

# Kazimierz Kolbuszewski

---

"Zabawy przyjemne y pożyteczne",  
Irena Turowska-Barowa, Kraków  
1933 ; "Satyra polityczna Sejmu  
czteroletniego", Juljusz Nowak,  
Kraków 1933 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 31/1/4, 227-231

---

1934

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

na świecznik, przyćmiewając Pijarów. Kasata jezuicka w Polsce była z tego względu już tylko aktem przemocy zewnętrznej, wynikiem konieczności politycznej, obżałowanym nie tylko przez wychowanków jezuickich, ale i przez króla, przez najświetlejszych nieraz ludzi w narodzie. W tym punkcie leży może najistotniejszy z wrot poglądów w dzisiejszej naszej nauce w stosunku do zagadnienia jezuickiego.

Największa waga znakomitej książki ks. dra Bednarskiego polega właśnie na wszechstronnem, nieraz prawdziwie świetnym, przedstawieniu tej epoki nowego rozbłysku kultury i szkolnictwa jezuickiego w Polsce w ostatnich 30 latach przed fatalną kasatą. Autor dał historję odrodzenia szkół jezuickich w Polsce. Położył koniec legendzie, że Jezuita polscy zeszli do grobu w 1773 r., w niesławie i poniżeniu wobec Pijarów i zbliżającego się „słońca“ Komisji Edukacyjnej. Mam wrażenie, że tej fałszywej legendy już nikt teraz nie potrafi wskrzesić.

Pozatem, o ile chodzi o poprzedni okres upadku i usiłowań naprawczych, wykropkował autor niewątpliwie wyraźną, chociaż pozostającą tylko w sferze pragnień i słabo forsowanych dążeń, linję idącą naprzód, której dotąd w naszych badaniach historyczno-kulturalnych nie było.

Książka ks. Bednarskiego, plon godnej szacunku pracy badawczej i czystych intencji naukowych, pisana z wielkim talentem i swadą, okraszona bogato materiałem ilustracyjnym (nieobojętnym w przekonywaniu czytelnika), pod względem aparatu naukowego wzorowa — przeorała dzielnie ogromny zagon dziejów naszej kultury, przynosząc wyniki takie, z którymi odtąd liczyć się muszą wszyscy. Przynosi ona zaszczyt zarówno Instytutowi, w którym się zrodziła, jako też Wydawnictwu XX. Jezuitów i dzisiejszej polskiej nauce jezuickiej, jeśli tak można się wyrazić. Te wszystkie momenty niechaj będą usprawiedliwieniem rozmiarów niniejszej, naprawdę radosnej, recenzji.

Lwów

Stanisław Lempicki

**Prace historyczno-literackie:** Nr. 40 Irena Turowska Barowa, *Zabawy przyjemne y pożyteczne*. Kraków, 1933, 8-vo, s. 81. — Nr. 41 Jan Nowak, *Satyra polityczna Sejmu czteroletniego*. Kraków, 1933, 8-vo, s. 233.

„Prace historyczno-literackie“, wydawane przez Ignacego Chrzastowskiego, dotykały już niejednokrotnie tematów, związanych z epoką naszego Oświecenia. Chodynicki omówił, jak wiadomo, *Poglądy na zadania historii w epoce Stanisława Augusta*, Włoch zajął się *Polską elegją patriotyczną w epoce rozbiorów*, Dadlez przedstawił dzieje *Pope'a w Polsce XVIII wieku*, Dihm wreszcie rozpatrzył działalność *Niemcewicza jako polityka i publicysty w czasie Sejmu czteroletniego*. Do wymienionych studjów, poświęconych literaturze stanisławowskiej, przybyły niedawno dwa nowe tomiki, a mianowicie rzecz Ireny Turowskiej-Barowej o *Zabawach przyjemnych i pożytecznych*,

tudzież praca Jana Nowaka p. t. *Satyra polityczna Sejmu cztero-letniego*.

Monografia p. Barowej nabiera szczególnego znaczenia wobec faktu, że historia czasopiśmiennictwa drugiej połowy XVIII wieku, z „Monitorem“ na czele, jest kwestją dotąd niezafatwioną. Istnieje cały szereg cennych przyczynków z tego zakresu, na ujęcie całości nikt się nie zdobył. Przykład p. Barowej powinien być zachętą w tym kierunku.

Autorka zadała sobie dużo trudu, aby przewertować szesnaście tomików czasopisma, wydobyć z obfitego, zawartego tu materiału to, co jest istotne i wartościowe i odpowiednio ocenić. Prototypem „Zabaw“ był tygodnik francuski „Recueil pour l'esprit et pour le coeur“; poza tem redakcja sięgała do źródeł innych, jak „Amusemens philologiques“ i t. d. Pierwszym redaktorem „Zabaw“ był, wedle notatek Grölla, Jan Albertrandi. W czasopiśmie przeważała strona literacka, „Zabawy“ atoli chciały przyczyniać się także do podniesienia oświaty w Polsce, dlatego też poruszały zagadnienia teorii literackiej (por. artykuł Michała Mniszcha *O geniuszu*, będący odbiciem teorii Dubosa), roztrząsały problemy polityczne, wyśmiewały przesady, zabobony, wiarę w sny i t. d. Kierunek dydaktyczno-moralizatorski nie grał tu jednak takiej roli, jak w „Monitorze“; w każdym razie przekłady z Monteskjusza, Rousseau'a, Woltera i i. świadczą dobitnie, że „Zabawy“ wprzęgły się w służbę ideologii wieku Oświecenia. Nad artykułami prozaicznymi, których liczba jest naogół niewielka, góruje poezja z takimi przedstawicielami, jak Naruszewicz, Trembecki, Zabłocki, Bohomolec, Książnin, Krasicki, Węgierski i inni. Pismo miało charakter przedewszystkiem dworski: broniło króla i jego polityki, zwłaszcza w chwili porwania Stanisława Augusta przez konfederatów barskich w r. 1771. Prócz tego zamieszczały „Zabawy“ patetyczne ody na tematy abstrakcyjne, sięgały także do dawnych autorów łacińsko-polskich, jak np. do Sarbiewskiego. W „Zabawach“ spotykamy wszystkie formy charakterystyczne dla poezji w. XVIII: ulubioną w tym czasie sztukę ogrodniczą reprezentuje poemat Skrzetuskiego *Mokotów*, nie brak tu także opowiadań o wątku egzotycznym.

P. Barowa wydobyła z „Zabaw“ cały wartościowy materiał i ugrupowała go dobrze, scharakteryzowała wysiłek, włożony przez współpracowników przez szereg lat w czasopismo, które nietylko starało się zabawić, jak zapowiadało w „przemowie“ do tomu pierwszego, ale chciało uczyć, „wyrabiać poglądy estetyczne, moralne i polityczne“. Niewątpliwie nie były „Zabawy“ tak ruchliwe, jak „Monitor“; przewaga elementu literackiego, nieraz ciężkiego, była hamulcem w rozwoju, ale upadek czasopisma przypisać należy nie jego redaktorowi czy współpracownikom, lecz brakom odpowiednich funduszy.

Praca p. Barowej ma pewne usterki. Zbłądną jest w niej znaczna część rozdziału pierwszego, niektóre szczegóły treściowe wymagają sprostowania, posiada jednak znaczną wartość, gdyż do

nienapisanej dotąd historii czasopiśmiennictwa polskiego dorzuciła przyczynę wcale poważną.

Bardzo ciekawym tematem zajął się Jan Nowak w rozprawie p. t. *Satyra polityczna Sejmu czteroletniego. Jest rzeczą zrozumiałą, że podczas Sejmu czteroletniego, w chwili najsilniejszego ścierania się stronnictw i gorących debat, dotyczących przymierzy zagranicznych, aukcji wojska, powiększenia skarbu, reformy ustroju politycznego i społecznego, satyra rozwinię się najbujniej. Autor zaznacza słusznie, że reakcja satyry na każdą z tych spraw jest niejednolita: gorętsze zainteresowanie sprawami politycznymi osłabiało reakcję na sprawy społeczne; w każdym razie satyra Sejmu czteroletniego jest odzwierciedleniem nastrojów społeczeństwa, zwłaszcza tego, które domagało się naprawy Rzeczypospolitej, czyli t. zw. stronnictwa postępowego. Pod tym względem satyra „posiada wielką wartość użyteczną, społeczno-obywatelską“; moment ten obniżał niewątpliwie wartość artystyczną utworów, dla charakterystyki jednak epoki ma on znaczenie pierwszorzędne.*

Być może, że byłoby nie od rzeczy związać satyrę Sejmu czteroletniego z satyrą Konfederacji barskiej: jeśli bowiem przeciw królowi istniał w Sejmie od samego początku nastroj niechętny, jeśli objawił się on, niemal w przeddzień Wielkiego Sejmu, z powodu „karuzelu“ (urządzonego podczas erekcji pomnika Sobieskiego dla wzniesienia zgasłego ducha rycerskiego i zachęty do wojny tureckiej), to miał on źródło już w wypadkach, które zaszły w latach 1768—1772.

P. Nowak zebrał bardzo obfity materiał do swojej pracy i wydobyl go zarówno z dzieł już znanych, drukowanych, jakoteż i z rękopisów. Podmalowawszy tło historyczne, charakteryzuje autor naprzód zasadnicze nastroje sejmowe. Satyrycy (Niemcewicz, Zabłocki) uderzają w gadulstwo sejmowe, które było, jak wiemy, „świadomem przewlekaniem obrad sejmowych według zgóry obmyślanego planu“. Świetnie wychodzi i charakterystyka partji malkontentów z Branickim na czele w *Krakowskim kacie* Jezierskiego; dostaje się tu wszystkim tym, którzy do stronnictwa tego należeli, a nawet tym, którzy, jak Izabela z Flemingów Czartoryska, zajmowali stanowisko wrogie wobec zdrajców kraju. Satyra przechodzi nieraz w paszkwil, tnie surowo i ostro tam, gdzie ciąć wypada. Wartościowym jest ustęp pracy autora, w którym skreślono walki o przymierze polsko-pruskie; tu z pośród satyryków wysuwają się na plan pierwszy Niemcewicz jako zwolennik przymierza i Krasicki z swojemi *Organami*.

P. Nowak sądzi, że utwór ten jest dziełem księcia biskupa warmińskiego, choć wyszedł anonimowo, jak większość broszur epoki Wielkiego Sejmu. Autor zajmuje tu, powiada p. Nowak, w stosunku do narodu postawę współczucia, okolicznościowe zaś rozważania poety na temat chwilowych niedomagań narodu prowadzą go do głębokiego ujęcia postulatu zmiany duszy narodowej. Krasicki wiedział, że dokonanie zmiany duszy narodowej nie jest rzeczą łatwą, mógł stąd płynąć ten głęboki pesymizm, jaki wieje z *Organów*

(s. 105). Książę biskup walczy tu przeciw tym, którzy, jak Niemcewicz, ślepo łączyli się z królem pruskim; całe tragiczne położenie Polski, której przedstawiciele dążyli do sojuszu z największym jej wrogiem, każe mu rzucić ostrzeżenie narodowi. Ten wizjonerski, pełen pesymizmu poemat rehabilituje, zdaniem Nowaka, Krasickiego jako patriotę. Stanowisko to wydaje mi się nader słuszne. Wytworzył się oddawna pogląd o indyferentyzmie, czy też ironicznym stanowisku Krasickiego wobec spraw krajowych; że były takie chwile w życiu księcia biskupa, nie ulega wątpliwości, poeta jednak musiał się zdobyć na tony głębsze i może słuszne było stanowisko ś. p. prof. Wojciechowskiego, który powiedział, że „kto drwi, ten czasem właśnie czuje, tylko uczuć swych nie chce wyjawić”. „Dokonałość satyryczna *Organów* wynika nie tylko z tego faktu, że utwór został napisany przez najtęższego satyryka czasów stanisławowskich... na jej piękno wpłynąć musiał fakt głębokiej prawdy i szczerości przekonania, które dyktowały utwór poecie”. Rozdział, poświęcony walce o wojsko i skarb w świetle satyry prowadzi autora do smutnego stwierdzenia, że plon na tem polu nie jest bynajmniej zbyt obfity. Mniej dziwi fakt obojętności, gdy chodziło o zagadnienia podatkowe; na radykalną reformę było w Polsce jeszcze za wcześnie; bardziej zdumiewa zajęta przez satyrę obojętność wobec starostów i duchowieństwa, które to sprawy wywołały bogatą prozaiczną literaturę polemiczną. Autor przechodzi momenty sporów o reformy polityczne Sejmu, satyrę, związaną z walką o sprawy społeczne, i znowu zauważa z boleścią, że na energiczny protest przeciw istniejącym w Polsce stosunkom nie zdobył się nawet ten z pośród poetów, który największe ku temu posiadał kwalifikacje, który w całej pełni zasługuje na tytuł „poety serca”, Zabłocki. W rozdziale przedostatnim omawia p. Nowak odbicie konstytucji majowej w ówczesnej satyrze politycznej, poczem ujmuje w całość wyniki swej pracy. Wartość literacka satyry jest, jak zauważa, różna, ale liryzm, który przepaja satyrę Sejmu czteroletniego, nadaje jej szczególniejsze stanowisko w dziejach piśmiennictwa. „Pieśń zemsty Konrada, pieśń zemsty Jeremiego występował przed Mickiewiczem i przed Ujejskim Zabłocki w swych natchnionych hymnach przeciw Jezierskiemu, Branickiemu i Sapieżynie”. Jako wykwit szczerego i gorącego uczucia satyry Zabłockiego nie ustępują arcydziełom satyry obyczajowej w. XVIII, owszem, znacznie je przewyższają pod względem żywiołowości uczuciowej. W tym charakterze Zabłocki rehabilituje zimną, racjonalistyczną literaturę st. misławowską: jemu „poecie serca”, najchętniej przyznalibyśmy miejsce wśród preromantyków polskich. A skuteczność tej satyry? Choć autorowie satyr nie zajmowali wysokich stanowisk, utytułowani przeciwnicy tak bali się tych drobnych utworów, że przeprowadzili na sejmie w r. 1790 uchwałę przeciw piszkwiłom; że zakaz był bezskuteczny, stanowi to niewątpliwie jeden z sukcesów satyry politycznej Sejmu czteroletniego.

Praca p. Nowaka nie ogarnęła całkowicie materiału ręko-

piśmiennego, co sam autor zaznacza; poza bibliotekami krajowymi należałoby może sięgnąć i do zbiorów obcych. Mam jednak wrażenie (biorąc analogię z poezją Konfederacji barskiej), że obraz ogólny przez pomnożenie materiału nie uległby zmianie. To, co p. Nowak zebrał w swej pracy, pozostanie niezmiernie ważnym przyczynkiem do historii najtragiczniejszego i najważniejszego momentu w naszych dziejach przedrozbiorowych. Nastroje społeczeństwa, zwłaszcza tej jego części, która nadawała ton, a było nią stronnictwo patrijotyczne, oddane są tu z plastyką i wiernością. Może układ pracy jest czasem chaotyczny i wywołuje pewne powtarzanie się, ale to stanowi już czynnik drugorzędny, który nie wpływa na wysoką wartość samego studjum.

Lwów

Kazimierz Kolbuszewski

Adama Mickiewicza *Dzieła wszystkie* zebrane i opracowane staraniem Komitetu redakcyjnego. Tom VI. (Pisma prozaiczne polskie. Część II). Warszawa, 1933, nakładem Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, duża 8-ka, s. 605 + 3 nlb. — Toż. Tom XVI. (Rozmowy z Adamem Mickiewiczem). Warszawa, 1933, nakładem Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, duża 8-ka, s. 560 + 4 nlb.

Pozostawiając badaczom twórczości Mickiewicza szczegółowe rozpatrzenie wymienionych w nagłówku tomów Mickiewicza „sejmowego“, ograniczę się w recenzji niniejszej do kilku uwag krytycznych z punktu widzenia słowianoznawczego.

Wśród pism prozaicznych, zawartych w tomie VI *Dzieł*, zainteresowanie sławisty budzą niektóre pisma polityczne, przede wszystkim zaś pisma historyczne, tudzież opublikowane po raz pierwszy wypisy i notatki Mickiewicza do jego *Historji polskiej*.

Zacniemy od pism politycznych. Opracowane przez prof. Pigonia, już samem nazwiskiem wydawcy gwarantują doskonałość formy, w jaką je ujęto. Wstęp i komentarz stoją na wysokości zadania także i z punktu widzenia sławistycznego, o ile zwraca się uwagę na materiały słowiańskie w tym dziale twórczości Mickiewicza. Materiałów tych zresztą jest tu bardzo niewiele, stąd też rola recenzenta ograniczyć się musi do wyłącznie niemal sprawozdawczej. A więc, podać trzeba, że artykuły z „Pielgrzymy Polskiego“ zawierają m. in. cenne uwagi Mickiewicza o Rosji, oparte na tem samem doświadczeniu, jakie pozwoliło poecie wypowiedać później tak trafne charakterystyki w Collège de France (por. zwłaszcza artykuły pod l. 9 i 13). Bardzo także jest interesujący artykuł p. t. *Co nam wróżą wypadki na Wschodzie?* (l. 7), świadczący, iż Mickiewicz dobrze się orjentował również w rosyjskiej polityce zagranicznej, szczególnie na Bliskim Wschodzie.

Pewne jednak drobne dezyderaty miełby można co do przypisów wydawców. Zakradły się do nich małe nieścisłości i omyłki, nie mające zresztą związku z Mickiewiczem. Tak np. na s. 44 w odsyłaczu 37. czytamy, iż Katarzyna II zwołała „z pośród uczonych prawników w r. 1767... radę na ustanowienie praw“. W rze-